

Lech Krzyżanowski

Chrześcijańskie związki zawodowe w XIX i XX w. na Górnym Śląsku - zadania i ich realizacja

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 35/2, 390-405

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiało zadania przed hierarchią kościelną liczenia się z głosem laikatu. To zagadnienie wymagałoby jednak odrębnej analizy.

Należy zauważyć, że idea kapłaństwa powszechnego wypływała z rozważań nad naturą Kościoła, który został określony jako „Mistyczne Ciało Chrystusa”⁷⁵. Tekstem, na którym opierano teologię laikatu, był fragment z Pierwszego Listu do Koryntian (por. 1 Kor 12,11–27), ukazujący wiernych jako żywych członków Kościoła, którzy przez sakrament chrztu i bierzmowania mają udział w kapłaństwie powszechnym⁷⁶. Nie było to tylko jakieś symboliczne zwracanie się do laikatu, ale prawdziwe poszukiwanie miejsca dla świeckich w teologii i praktyce duszpasterskiej. Jak pisał ks. S. Bross, wierzący zostają dzięki sakramentowi chrztu wyposażeni „w moc prawdziwą i stają się przezeń podmiotami lub wykonawcami pewnych czynności religijnych, które ich równocześnie łączą z kapłaństwem Chrystusa. Sakrament kapłaństwa zaś uzupełnia, potęguje niejako dzieło chrztu świętego”⁷⁷. Tenże sam autor dodaje, że „chrześcijanin, czerpiąc z tych prawd, żyje życiem nadprzyrodzonym, one kształtują go tak, że wszystko [...] nosi niejako cechę i znamię tej nauki o Mistycznym Ciele Chrystusa, w jej świetle nawet te szare codzienne obowiązki, stanowiące całą moralność indywidualną, rodzinną i społeczną, nabierają uroku i podniety. Dla wiernych nauka o Mistycznym Ciele Chrystusowym jest źródłem natchnienia w działaniu najwznioślejszym, najpełniejszym, najwięcej ożywym, ciąglej, wesołej i dumnej pracy”⁷⁸.

Kręgi Akcji Katolickiej starały się wypracować jakiś consensus współpracy z duchowieństwem. Wobec problemów na styku duchowieństwo – Akcja Katolicka⁷⁹ należało określić relację Akcji Katolickiej do działalności Kościoła i relację członków Akcji Katolickiej do działalności duszpasterskiej duchowieństwa. Ks. S. Bross uzasadniał konieczność takiej współpracy, odwołując się do czasów apostoelskich⁸⁰. Równocześnie wskazywał, że kapłaństwo powszechne jest związane z kapłaństwem służebnym. Jak pisał, nauka „o ogólnym kapłaństwie wiernych nie czyni ujemy ni krzywdy niezrównanej, niezbywalnej władzy kapłanów, uświęconych sakramentem kapłaństwa”⁸¹.

d. Model współpracy świeckich z duchowieństwem

⁷⁵ Tamże, s. 233–235.

⁷⁶ Por. S. Bross, *Pius XI o Akcji Katolickiej...*, s. 14–16.

⁷⁷ Tamże, s. 14.

⁷⁸ Tamże, s. 13.

⁷⁹ Por. K. Sosna, *Chrześcijański model wychowania młodzieży...*, s. 83–85.

⁸⁰ Tamże, s. 129.

⁸¹ S. Bross, *Pius XI o Akcji Katolickiej...*, s. 17.

Współpraca laikatu z duchowieństwem była jednym z ważniejszych zadań Akcji Katolickiej. Celem było wypracowanie wspólnej płaszczyzny działalności apostołskiej, przy równoczesnym zachowaniu kompetencji jednej i drugiej strony. Świadomość konieczności zaangażowania świeckich sprawiała, że podejmowano wysiłki, aby znaleźć miejsce dla laikatu w działalności duszpasterskiej Kościoła. Po latach zlkerykalizowanego modelu duszpasterstwa rodziła się potrzeba zmian, które nie tylko otworzyłyby drogę laikatowi, ale dały odpowiednie miejsce⁸².

Już w XIX w. działalność „licznych stowarzyszeń religijnych”⁸³ tworzyła pierwsze zręby aktywności świeckich. Zagadnienia takie jednak dojrzejają bardzo długo, domagają się bowiem zmian myślenia, wchodzenia na nowe tory koncepcyjne i nowego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość.

Koncepcja aktywności świeckich, wypracowana w kręgach Akcji Katolickiej, dalej utrzymywała nadrzędną rolę hierarchii kościelnej. Definicja Akcji Katolickiej, którą podaje bp S. Adamski, akcentuje tę kierowniczą rolę duchowieństwa. Píše, że „Akcja Katolicka jest udziałem świeckich w apostołstwie hierarchicznym Kościoła katolickiego, dla obrony zasad religijnych i moralnych oraz dla rozwoju zdrowej i pozytywnej akcji społecznej pod kierownictwem hierarchii kościelnej”⁸⁴. Było to jednak ciągle poszukiwanie tej wspólnej płaszczyzny współpracy. Jak pisał ks. S. Bross, „hierarchia i laikat spotykają się do wspólnego dzieła kształtowania życia na zasadach Ewangelii”⁸⁵. Papieże Pius X i Pius XI w swoich dokumentach podkreślali konieczność takiej współpracy⁸⁶, która miała zaoocować konsolidacją wysiłków kleru i laikatu w odnowie życia chrześcijańskiego⁸⁷. Wysiłki te miały służyć podejmowaniu w imieniu Kościoła takich spraw, jak: apostołstwo, służba na rzecz pokoju, dzieła miłosierdzia, pomoc biednym⁸⁸. Wysiłki więc miały iść w kierunku wsparcia hierarchii kościelnej w działalności na rzecz dobra ludzkości. „W ten sposób rodziła się nowa świadomość Kościoła, w którym swoje miejsce mieli świeccy jako podmiot apostołstwa”⁸⁹.

Działalność Akcji Katolickiej przyczyniła się do wypracowania pewnej nowej koncepcji duszpasterskiej. Była to odpowiedź na wezwanie czasu. Wobec procesów laicyzacyjnych, od czasów renesansu, poprzez rewolucję francuską, świeccy kojarzyli się z dechrystianizacją. To powodowało w Kościele lęk przed udziałem świeckich w apostołstwie. Natomiast nowa koncepcja, wyrastająca w środowiskach Akcji Katolickiej, podkreślała ko-

⁸² Por. K. Jeżyńska, *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej...*, s. 85–86.

⁸³ M. Leszczyński, *Akcja Katolicka w archidiecezji łwowskiej...*, s. 23.

⁸⁴ S. Adamski, *Akcja Katolicka młodzieży...*

⁸⁵ S. Bross, *Wstęp*, [w:] *Posłannictwo katolicyzmu polskiego...*, s. VII.

⁸⁶ Por. Pius X, *Il fermo proposito...*, s. 94; por. również Pius XI, *Ubi arcano Dei...*, s. 166.

⁸⁷ Por. Pius XI, *Ubi arcano Dei...*, s. 162–163.

⁸⁸ Tamże, s. 167–177.

⁸⁹ K. Sosna, *Chrześcijański model wychowania młodzieży...*, s. 92.

nieczność współpracy, partnerstwa duchownych z laikatem, wyznaczała im wręcz miejsce w apostołstwie Kościoła⁹⁰.

Nie była to jeszcze koncepcja, jaka znana jest po Soborze Watykańskim II. Dlatego zadanie świeckich było ciągle tylko pomocnicze. Jak zauważa ks. D. Olszewski, było to jeszcze „zbyt paternalistyczne pojmowanie laikatu”⁹¹. Należy jednak docenić te wysiłki poszukujące miejsca laikatu w działalności Kościoła⁹².

Teologia laikatu nie była rozwinięta, a powstające koncepcje budziły pewne obawy⁹³, z uzasadnionych zresztą przyczyn, o których była mowa wcześniej. Wydaje się jednak, że była to właściwa droga do zrozumienia pewnych idei, czy myśli, które stopniowo dojrzywały. W Akcji Katolickiej znalazły się praktyczne rozwiązania myśli papieży, którzy czerpiąc doświadczenia z różnych ruchów w Kościele, starali się wносить do jego nauki nowe elementy, ale nie po to, by zniszczyć stare, ale po to, by je budować, czy może rozbudować, starając się równocześnie o to, aby dać dobre, solidne, dobrze podbudowane fundamenty teologiczne⁹⁴.

Ks. D. Olszewski zauważa, że paralelnie do rozwoju form praktycznej działalności Akcji Katolickiej dokonywała się ewolucja refleksji doktrynalnej nad „rolą świeckich w Kościele i świecie, co idzie w parze z głębokimi przeobrażeniami wewnątrzkościelnymi, aktywizującymi świeckich katolików”⁹⁵.

Działalność Akcji Katolickiej w okresie międzywojennym stopniowo przyczyniała się do nowego spojrzenia na laikat. Kler stawał wobec nowej rzeczywistości. J. Kłoczowski, oceniając wzajemne relacje duchownych i świeckich, zauważa, że dokonał się postęp właśnie dzięki Akcji Katolickiej, a może raczej w samej Akcji Katolickiej. Następowало przełamanie barier i uprzedzeń na rzecz większego zrozumienia dla sprawy wspólnej działalności duszpasterskiej. Świeccy przejmowali w Kościele właściwe im zadanie, a duchowni okazywali coraz więcej zaufania świeckim⁹⁶. Świadectwem tego są liczne publikacje podejmujące to zagadnienie⁹⁷.

⁹⁰ Por. L. Civardi, *Podręcznik Akcji Katolickiej*, cz. 1..., s. 14; por. również E. Szramek, *Diecezja i parafia w Prawie Kanonicznym i w uchwałach I Polskiego Synodu Plenarnego*, [w:] *Posłannictwo katolicyzmu polskiego...*, s. 58–75; por. również J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *W dwudziestym stuleciu (1918–1939)...*, s. 325; por. również D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Katowice 1983, s. 239.

⁹¹ D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie...*, s. 239.

⁹² Por. W. Pniok, *Apostolstwo świeckich w nauce i historii Kościoła*, „Ruch Katolicki” 1936, 7, s. 297–311.

⁹³ Por. K. Sosna, *Chrześcijański model wychowania młodzieży...*, s. 34.

⁹⁴ Tenże, *Rola świeckich w posłannictwie Kościoła...*, s. 569.

⁹⁵ D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie...*, s. 239.

⁹⁶ Por. J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *W dwudziestym stuleciu (1918–1980)...*, s. 325.

⁹⁷ Por. *Akcja Katolicka dla świeckich*, pod red. S. Dobrzańskiego, Kraków 1997; P. Kirsstein, *Laicy w Kościele dawniej i dziś*, „Ruch Katolicki” 1939, 9, s. 67–72; K. Kowalski, *Zadania mężów katolickich w apostołstwie Akcji Katolickiej*, „Ruch Katolicki” 1934, 4, s. 521–524.

LAIENBERUFUNG IN DER KIRCHE AUS DER SICHT DER VERÖFFENTLICHUNGEN DER KATHOLISCHEN AKTION IN DER 2. REPUBLIK

Z u s a m m e n f a s s u n g

1918–1939 war die Katholische Aktion in Polen eine offizielle Organisation. In ihren Grundsätzen sollte sie als eine Organisation katholischer Laien gelten, die in enger Zusammenarbeit mit Kirchenhierarchie war. Die in den Grundsätzen verfolgten Ziele und gestellten Aufgaben wurden schon vorher von den Päpsten Pius X und Pius XI formuliert.

Die katholischen Laien, die sich aktiv für die Organisationstätigkeit der Katholischen Aktion eingesetzt haben, trugen zur Erneuerung des religiösen Lebens bei. Der aktive Einsatz betraf zwei Dimensionen. Die erste nahm Bezug auf das Privatleben und hatte zum Ziel, das religiöse Leben jedes Aktionsmitgliedes zu gestalten. Der auf verschiedene Art und Weise vertiefte Glaube sollte im Familienleben und im gesellschaftlichen Leben wiedergespiegelt werden.

Die zweite Dimension umfasste dagegen die Sphäre des gesellschaftlichen Lebens, die durch eigene persönliche Arbeit beeinflusst werden sollte. Der Einfluss wurde auf alle Bereiche des gesellschaftlichen Lebens ausgeübt, d.h. auf Familie, Schule sowie auf das politische und das wirtschaftliche Leben.

Der Schwerpunkt wurde besonders auf das Apostolat gelegt, das als ein Weg verstanden wurde, sich auf vielfältige Formen des gesellschaftlichen Lebens auszuwirken. Diese Idee kam aus dem bewusst werdenden Laikat, der Verantwortung für die Kirche und der Notwendigkeit, die Geistlichen bei der apostolischen Arbeit zur unterstützen, die außerstande waren, als Seelsorger in allen Milieus tätig zu sein. Dank der sozialen Aktivität der Laien bestand die Chance, auf die gesellschaftlich-politischen Änderungen einzuwirken, die in der ersten Hälfte des 20. Jhs. vor sich gingen.

LECH KRZYŻANOWSKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach

CHRZEŚCIJAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE W XIX I XX W. NA GÓRNYM ŚLĄSKU – ZADANIA I ICH REALIZACJA

Gwałtowna industrializacja Górnego Śląska, dokonująca się w drugiej połowie XIX w., doprowadziła, poza wieloma innymi konsekwencjami, m.in. do znacznego zwiększenia się liczby robotników na tym terenie, a co za tym idzie, postawiła kwestię robotniczą jako jedną z najbardziej palących. Niemal wszystkim istotnym siłom politycznym i społecznym funkcjonującym na obszarze przemysłowym kazało to zaproponować własne, oryginalne koncepcje rozwiązania coraz bardziej nabrzmiałych problemów społecznych związanych z pracą robotników, wśród których ważne miejsce zajmowały: walka z bezrobociem, żądanie podniesienia wynagrodzeń pracowników fabrycznych, zwiększenia ich praw politycznych i społecznych. Na temat kwestii robotniczej w drugiej połowie XIX w. zaczęli wypowiadać się także duchowni katoliccy na Górnym Śląsku. Podjęcie tego zagadnienia przez Kościół nie mogło dziwić. Jedną z charakterystycznych metod pracy duszpasterskiej w tej części diecezji wrocławskiej było bowiem objęcie przez duchownych kręgiem swego zainteresowania nie tylko spraw ściśle wyznaniowych, dogmatycznych, ale i wszelkich innych płaszczyzn aktywności ówczesnych parafian. W efekcie bardzo często na Górnym Śląsku księża katolicy nie ograniczali się do pracy duszpasterskiej, lecz byli również animatorami życia narodowego, kulturalnego, doradcami w sprawach gospodarczych, politycznych, czasem nawet popularyzatorami nowych wzorów zachowań w życiu codziennym. Taka postawa zapewniała Kościołowi katolickiemu bardzo silną pozycję pośród miejscowej ludności, a duchownym wyjątkową popularność i autorytet wśród wiernych¹.

Duchowieństwo górnośląskie tym chętniej podejmowało się roli budziela aktywności środowisk robotniczych, że do tego typu działań było ono bardzo dobrze przygotowane przez wrocławskie seminarium duchowne. W programie tej placówki zagadnienia szeroko rozumianej polityki społecznej zajmowały poważne miejsce. Władze diecezjalne w pełni zdawały sobie sprawę, iż spora grupa absolwentów seminarium podejmie pracę wśród robotników górnośląskiego okręgu przemysłowego. Należało

¹ J. Wycisło, *Główne nurty katolickiej myśli i działalności społecznej w Europie w XIX w.*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1988, t. 21, s. 215.

więc nie tylko zapewnić im znajomość języka polskiego, ale dać im również wiedzę na tematy gospodarcze, wyjaśnić procesy tam zachodzące itp. Z tego zadania seminarium wywiązało się bez zarzutu. Księża przekonani o tym, iż skuteczność ich misji duszpasterskiej zależeć będzie m.in. i od tego, czy nie będą uchylać się od podejmowania trudnych, ale i aktualnych wyzwań i problemów, zdecydowali się zajmować tą tematyką i czynili to w sposób kompetentny, czerpiąc podstawy swej wiedzy właśnie z wykładów seminaryjnych. O tym jak dużym atutem górnośląskich kapłanów była wszechstronna znajomość zagadnień społecznych, przekonano się zresztą w okresie międzywojennym. Wówczas to skonfrontowano wyniki pracy duszpasterskiej na Górnym Śląsku z sytuacją panującą pod tym względem na podobnym gospodarczo obszarze Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie ukształtowany długoletnią tradycją styl pracy kapłańskiej nie brał pod uwagę problematyki innej niż ściśle kościelna. Zjawiska dechrystianizacyjne na tym terenie, jakie były tego efektem, przekonywały o zaletach modelu pracy duszpasterskiej na Górnym Śląsku².

Realizując misję duszpasterską w sposób przedstawiony wyżej, Kościół katolicki nie mógł, co oczywiste, nie odnieść się do kwestii robotniczej i to nie tylko dlatego, że aktywność na tym polu wpisywała się w tradycyjne zainteresowania górnośląskiego kleru. Równie istotne znaczenie miała świadomość, iż pozbawieni szans na poprawę swego bytu robotnicy staną się bardziej podatni na wpływ zjawisk negatywnie przez Kościół ocenianych. Nie bez znaczenia było wreszcie i to, że równocześnie swe propozycje rozwiązania problemów proletariatu formułowały partie i ugrupowania deklarujące program sprzeczny z zasadami nauki Kościoła. Skuteczna agitacja prowadzona przez te siły potencjalnie mogła skutkować odwróceniem się sporej części robotników od Kościoła. I choć w drugiej połowie XIX w. na Górnym Śląsku scenariusz taki wydawał się mało prawdopodobny, ponieważ z jednej strony autorytet duchowieństwa był niepodważalny, z drugiej zaś wpływ nurtów radykalnych niewielki, to jednak zdawano sobie sprawę, iż bierność księży w tej kwestii może te tendencje zmienić.

Zainteresowanie kwestią robotniczą tak ze strony Kościoła, jak i ugrupowań politycznych dalekich od akceptowania chrześcijańskich zasad polityki społecznej już w latach siedemdziesiątych XIX w. zaowocowało na Górnym Śląsku utworzeniem pierwszych organizacji pełniących podobną rolę do późniejszych, klasycznych związków zawodowych. Poprzez różne formy nacisku na pracodawców, czasami także używając metody walki

² T. Dobrzyński, *Proboszcz śląski. Wspomnienia*, Londyn 1952, s. 15; J. Wycisło, *Religijne inspiracje działalności społeczno-gospodarczej w tradycji górnośląskiej*, [w:] *Metropolia katowicka – górnośląska. Dziedzictwo historii. Wyzwania wobec przyszłości*, red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło, Katowice 1994, s. 83–86; L. Krzyżanowski, *Życie religijne w polskiej części Górnego Śląska i w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie międzywojennym*, [w:] *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX–XX wiek)*, red. M. W. Wanatowicz, Katowice 1999, s. 58.

strajkowej, starały się one zrealizować przynajmniej niektóre z postulatów robotniczych, zwłaszcza odnoszące się do wysokości zarobków, skrócenia czasu pracy, poprawy warunków socjalnych itp. Inspirującą rolę dla tego procesu odgrywały, pojawiające się najpierw w innych częściach Niemiec, tzw. związki hirsch-dunckerowskie, o niemieckim i ewangelickim charakterze. I takie początkowo dominowały na Górnym Śląsku (np. Związek Zawodowy Górników Niemieckich). Ich struktura wyznaniowa i narodowa była źródłem krytyki kierowanej przez duchowieństwo pod adresem tych związków. W podobnie krytyczny sposób odnoszono się wówczas także do związków o charakterze socjalistycznym, które jednak nie odgrywały na tym terenie bardziej istotnej roli. Negatywny stosunek duchownych do tych organizacji powodował, iż Kościół ze swej strony zaczął tworzyć własne związki stanowiące alternatywną propozycję wobec innych programów kierowanych do górnośląskich robotników. Inicjując te przedsięwzięcia, księża wykorzystywali doświadczenia katolickiego ruchu społecznego w Niemczech, choć błędem byłoby stwierdzić, że wzorce te kopiowano niewolniczo. Nawiązywano oczywiście do programu niemieckiego Centrum, szczególnie do myśli Ludwika Windthorsta, ks. Franciszka Hitzego, a w większym stopniu jeszcze biskupa Moguncji Emanuela von Kettelera. Odrębności łatwo było jednak zauważyć, tym bardziej że wynikały one ze specyficznych warunków narodowościowych Górnego Śląska, gdzie robotnicy w znakomitej większości stanowili grupę polskojęzyczną, pracodawcy zaś – niemiecką. W konsekwencji nieuniknione było łączenie w programach działających tu organizacji pracowniczych celów społecznych, koncentrujących się na poprawie warunków bytowych robotników, z narodowymi. Te ostatnie obejmowały inicjatywy na rzecz zachowania praw językowych ludności polskiej, czego nie mogło zabraknąć, zważywszy na środowisko, do którego oferta programowa była skierowana³.

Ow splot zagadnień narodowych i społecznych od początku lat siedemdziesiątych XIX w. wyraźnie dostrzegała redakcja „Katolika”, zmiierzająca w tym czasie do utworzenia robotniczej organizacji o charakterze wyznaniowym. Plan ten zrealizowano ostatecznie w 1874 r., gdy utworzono przy dużym udziale Karola Miarki i jego współpracowników Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Robotników na Górnym Śląsku – pierwszy tego typu związek działający wśród polskojęzycznych robotników przemysłowych. Już sama nazwa organizacji sugerowała, że głównym jej zadaniem było inspirowanie procesu zrzeszania się robotników w celu intensyfikowania działań samopomocowych. To zaś oznaczało, iż organizację trudno z dzisiejszego punktu widzenia zakwalifikować do grona typowych związków zawodowych. Jej program zakładał raczej popularyzację postawy zachowawczej, w dobrym znaczeniu tego słowa, i nawoływał do pracy na rzecz

³ J. Wycisło, *Katolicka i polska działalność społeczna na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Skoczów–Pszczyna 1989, s. 70; tenże, *Poprzednicy – początki ruchu związkowego na Górnym Śląsku*, „Gość Niedzielny” 1980, nr 44; tenże, *Główne nurty...*, s. 232–237.

poprawy bytu robotników nie poprzez konfrontację z pracodawcami i organami państwa, lecz w drodze współpracy z tymi podmiotami. Taki, z gruntu solidarystyczny program mógł stać się popularny wśród robotników jedynie w okresie dobrej koniunktury gospodarczej, gdy antagonizm pojawiający się w kontaktach między pracodawcami a pracobiorcami nie przybierał na sile. Tymczasem od 1875 r. coraz bardziej dotkliwa w skutkach okazywała się recesja w górnictwie, co szybko przełożyło się na wzrost bezrobocia na Górnym Śląsku i spadek płacy realnej. Takie zaś warunki okazały się bardzo niekorzystne dla popularności programu proponowanego przez Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Robotników. Koncepcja współpracy z właścicielami środków produkcji i wspólne poszukiwanie dróg wyjścia z kryzysowej sytuacji nie mogło znaleźć uznania w oczach zradykalizowanych mas robotniczych, do których w tym momencie łatwiej trafić można było, stosując rewolucyjną wręcz retorykę. W efekcie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Robotników stopniowo traciło na popularności, by ostatecznie po kilku miesiącach zaprzestać swej działalności⁴.

Duża aktywność duchowieństwa i środowisk ściśle współpracujących z Kościołem katolickim spowodowała, że stosunkowo szybko na Górnym Śląsku pojawiły się kolejne organizacje robotnicze, nawiązujące do katolickiej myśli społecznej. Takim był, powstały w Królewskiej Hucie w styczniu 1881 r., Związek św. Barbary, którego zadaniem było „podniesienie stanu górniczo-hutniczego pod względem duchowym i materialnym”. Jego założycielem był ks. Stanisław Radziejowski. Ów wywodzący się z Wielkopolski kapłan, studiujący m.in. w Akademii Teologicznej w Münster, dość szybko zetknął się tam z ideą wspierania przez Kościół solidarystycznych koncepcji w ruchu robotniczym. Po przeniesieniu się w 1874 r. do Królewskiej Huty (Chorzów) uznał za właściwe przeszczepić niemieckie pomysły na grunt górnośląski. Stało się to tym łatwiejsze, gdyż od 1880 r. stanął on na czele redakcji „Katolika”, zyskując w ten sposób narzędzie niezbędne do spopularyzowania swych idei. Główną metodą, która zapewnić miała poprawę bytu robotników, miały być dobrowolnie zawierane między pracownikami i pracodawcami umowy regulujące najbardziej kontrowersyjne problemy i pozwalające na równomierny wzrost zamożności tak właścicieli fabryk, jak i pracujących w nich robotników. Siłą rzeczy w warunkach górnośląskich wszelkie kwestie socjalne łączyły się z narodowymi i z tej specyfiki w pełni zdawał sobie sprawę ks. S. Radziejowski. Równocześnie więc z proponowaniem rozwiązań w kwestii robotniczej, kierowana przez niego organizacja głośno domagała się poszanowania praw językowych polskojęzycznych pracowników, zarazem w zdecydowanej większości katolików. Ten zaś wątek działalności nie mógł już pozostać obojętny dla władz pruskich, a także dla kierującego diecezją wro-

⁴ *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce (do 1928 r.)*, t. 1, red. K. Popiołek, Warszawa 1971, s. 38; J. W y c i s ł o, *Katolicka i polska...*, s. 71.

clawską bpa Georga Koppa. Ks. S. Radziejowski, formalnie przynależny do archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, został w 1886 r. usunięty z terenu biskupstwa wrocławskiego, do czego niewątpliwie przyczyniła się jego praca w Związku św. Barbary. Wyjazd ks. S. Radziejowskiego z Górnego Śląska ostatecznie przesądził o upadku założonej przez niego organizacji, a także tworzonych na jej wzór podobnych stowarzyszeń działających m.in. w Katowicach, Wirku i w Biskupicach⁵.

Tworząc wymienione wyżej samopomocowe organizacje robotnicze, ks. S. Radziejowski zamieścił na łamach „Katolika” dwunastopunktowy, wzorcowy statut, którym kierować się miały organizacje podobne do Związku św. Barbary. Na podstawie statutu dość precyzyjnie określić możemy podstawowe zasady programowe ówczesnych katolickich organizacji działających na Górnym Śląsku. Podkreślono w nim przede wszystkim korzyści, jakie osiągnąć mogą robotnicy z samego faktu zrzeszania się. Po pierwsze, w ten sposób łatwiej mogli wpływać na pracodawców w kwestiach dla siebie istotnych i to nie stosując wcale metod radykalnych. Ponadto w formach zorganizowanych szybciej następować mogło wzajemne kształtowanie pozytywnych cech charakteru przez robotników. To właśnie przynależność do samopomocowych katolickich organizacji ułatwić powinna upowszechnienie wśród nich solidarności, oszczędności, wytrwałości, a przede wszystkim pracowitości. Cechy te zaś według opinii „Katolika” przyczynią się do podniesienia wydajności pracy, a w konsekwencji do dokonującego się pokojowymi metodami wzrostu dochodów robotniczych. Program postulowany przez „Katolika” nie był, co oczywiste, w pełni oryginalny. Wzorowany był na statutach organizacji niemieckich, przy czym propozycja tej górnośląskiej gazety twórczo dostosowana była do warunków miejscowych⁶.

Program sformułowany na początku lat osiemdziesiątych XIX w. realizowany był również przez Związek Wzajemnej Pomocy, kolejną z organizacji działających w środowisku robotniczym, którą zaliczyć można do grona protoplastów ruchu związkowego na Górnym Śląsku. Związek powstał w Królewskiej Hucie w lutym 1887 r., a jego założycielem był ks. Paweł Łukaszczyk, radca duchowny i proboszcz parafii św. Barbary w tym mieście. Podobnie jak w przypadku wcześniej wymienionych związków, również i tu organizator stawiał sobie ambitny cel spopularyzowania idei samopomocy wśród robotników górnośląskich, nie chcąc ograniczać zasięgu swej organizacji tylko do obszaru własnej parafii, ale wyrażając przekonanie, że uda się pomysł rozpropagować na terenie całego Górnego

⁵ Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 341–343; M. Chamoto, *Polska myśl chrześcijańsko-społeczna w zaborze pruskim w latach 1890–1918*, Toruń 1991, s. 348; J. Wycisłó, *Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Samopomocowe organizacje katolickie na Górnym Śląsku w II połowie XIX wieku*, „Chrześcijanin w Świecie” 1986, nr 153, s. 40.

⁶ *Sprawy społeczne. Wzór Statutu dla związków górników i hutników na Górnym Śląsku*, „Katolik” 1881, nr 8.

Śląska. Jednak jak i poprzednikom, tak i Związkowi Wzajemnej Pomocy zamysł ten się nie powiódł. Organizacja liczyła zaledwie 190 członków – mieszkańców Królewskiej Huty oraz najbliższych okolic. Nie powiodła się również próba zaktywizowania środowiska robotniczego, do którego, jak się wydawało, łatwiej trafić miała ta sama organizacja, jednak już pod zmienioną nazwą, jednoznacznie wskazującą, do kogo kierowany jest jej program. Aby to osiągnąć, w 1889 r. przekształcono Związek Wzajemnej Pomocy w Związek Chrześcijańskich Robotników. Mimo to także nowa struktura liczyła nie więcej niż 300 członków i po krótkim czasie przestała istnieć⁷.

Niepowodzenia, jakie dotyczyły kolejnych organizatorów kościelnych towarzystw samopomocowych, nie zniechęcały jednak do podejmowania ciągle nowych inicjatyw w tym zakresie. Ułatwiała je systematyczna praca szczególnie redakcji „Katolika”, który stale propagował wśród swych czytelników ideę tworzenia samopomocowych organizacji robotniczych. Powołując się na doświadczenia niemieckie i francuskie, dowodzono, że tylko współpracując z sobą i stosując metody aprobowane przez Kościół, robotnicy będą w stanie osiągnąć swe cele wyrażające się poprawą sytuacji bytowej ludzi pracy. Ponadto, zdaniem „Katolika”, tylko w formach zorganizowanych skutecznie można wśród robotników propagować cechy, które pozwolą im zyskać jako grupie społecznej należny szacunek i odpowiednie miejsce w społeczeństwie, nie niższe niż zajmowane przez pracodawców, rzemieślników itp. To właśnie organizacje samopomocowe mogą spowodować, iż robotnicy i ich trud doceniony zostanie w ten sposób, że uzna się go za nie mniej wartościowy od pracy przedsiębiorców, kadry zarządzającej. W ten sposób zaś osiągnięte zostaną trwałe sukcesy na drodze do emancypacji robotników w okręgu przemysłowym⁸.

Wytrwała praca redakcji „Katolika”, połączona ze sprzyjającym dla tworzenia nowych organizacji klimatem gospodarczym panującym na Górnym Śląsku, doprowadziła wreszcie do zrealizowania udanego planu powołania związku skupiającego robotników wokół programu katolickiej nauki społecznej. Stał się nim utworzony 25 VIII 1889 r. Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich. Od początku jego istnienia dało się zauważyć, że będzie to organizacja znacznie przewyższająca swoją liczebnością uprzednio istniejące związki. Na wiecu robotniczym w Bytomiu, na którym ks. S. Radziejowski oraz Adam Napieralski po raz pierwszy zaprezentowali nową strukturę, udało się uzyskać akces do niej około dwóch tysięcy robotników, co było liczbą do tej pory nieosiągalną. Sukces ujawniony już na samym starcie działalności związany był

⁷ *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, red. F. Hawranek, Opole 1982, s. 39; M. Trąbka, *Działalność społeczna i narodowa ks. dr Teodora Kubiny w latach 1905–1925*, s. 95 [praca doktorska złożona w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Śląskiego]; J. Wycisło, *Katolicka i polska...*, s. 72.

⁸ J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923, s. 18; J. Wycisło, *Jeden za wszystkich...*, s. 42–43.

niewątpliwie z osobami założycieli związku. Ks. S. Radziejowski, choć już nie górnośląski kapłan, był przecież doświadczonym propagatorem chrześcijańskiej myśli społecznej, umiejącym dla niej dobrać odpowiednie formy organizacyjne. Z kolei A. Napieralski gwarantował właściwe nagłośnienie faktu utworzenia nowej organizacji w wydawanych przez siebie gazetach. Duży udział w pracach organizacyjnych miała także posłowie reprezentujący Centrum: Juliusz Szmula, Paweł Latocha, a także znany na Górnym Śląsku redaktor Bronisław Koraszewski. Na popularność Związku Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich niebagatelny wpływ miała również sytuacja gospodarcza panująca w okręgu przemysłowym w czasie, gdy nowa organizacja rozpoczynała swoją działalność. Trudności w dystrybucji węgla odbiły się wówczas na ograniczeniu zatrudnienia i spadku wynagrodzeń, co z kolei zaowocowało falą strajków. W takiej sytuacji naturalnym procesem było poszukiwanie przez robotników dróg skutecznego domagania się ochrony swych praw. Fiasko zaś ostatnio przeprowadzonych akcji strajkowych powodowało, iż robotnicy odsunęli się od organizacji proponujących socjalistyczny i konfrontacyjny program. Zniechęceni do radykalnych metod tym przychylniej przyjęli sprecyzowaną i alternatywną propozycję przedstawioną w tej sprawie przez Związek Wzajemnej Pomocy. Do nowej organizacji przyciągały robotników, prócz atrakcyjnej oferty, także praktyczne korzyści. Polegały one m.in. na możliwości uzyskiwania bezpłatnych porad prawnych w całej sieci biur do tego powołanych przez związek. Popularność gwarantowała także osoba zwierzchnika, powszechnie znanego bytomskiego proboszcza, a przy tym poety i pisarza zaangażowanego w działalność społeczną, ks. Norberta Bonczyka. Na tym stanowisku zastąpił on zresztą nieznanego szerzej Jana Gąsiora, krawca z Zabrzeża, który prezesował związkowi w początkowym okresie jego działalności. Wszystkie te elementy złożyły się na bezprecedensowy sukces związku, wyrażający się choćby liczbą jego członków, która w 1902 r. sięgnęła 12 tys. W tym czasie również swą działalność zainaugurowały filialne oddziały związku, utworzone w większości miast przemysłowych Górnego Śląska. Siedzibą centrali omawianej organizacji stał się Bytom, w tym czasie największy ośrodek górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku. Z tego zresztą powodu popularnie organizację nazywano także Związkiem Bytomskim⁹.

Zgodnie z przepisami pruskimi statut Związku Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich przedłożony został do zaakceptowania władzom policyjnym, które zresztą nie znalazły w nim niebez-

⁹ *Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich*, „Katolik”, 1889, nr 74; F. A. M a r e k, *Bonczyk Norbert*, [w:] *Śląski słownik biograficzny*, Katowice 1977, t. 1, s. 25–29; *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów 1918–1944*, oprac. L. Kieszczyński, M. Komiluk, t. 1, Warszawa 1980, s. 352–353, 385–386; M. C z a p l i Ń s k i, *Związek Wzajemnej Pomocy Robotników Górnośląskich w Bytomiu 1889–1909*, Wrocław 1973, s. 38–41 (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 201); tenże, *Adam Napieralski 1861–1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974, s. 23.

piecnych dla siebie treści. Statut składał się z dziewiętnastu paragrafów precyzujących cele organizacji i metody ich urzeczywistnienia. Zgodnie z nimi w związku znaleźć się mieli robotnicy polscy, gotowi oprócz pracy samopomocowej podjąć także kroki zmierzające do odrodzenia moralnego własnego i swych współtowarzyszy. Organizatorem zależało więc nie tylko na polepszeniu warunków bytowych świata pracy, ale także na wypracowaniu u nich pracowitości, oszczędności, rzetelności – znanego już katalogu cech, bez których – zdaniem inicjatorów działalności związku – robotnik nie mógłby uzyskać awansu społecznego. Statut przewidywał wreszcie intensyfikację działań zmierzających do niwelowania plag społecznych dotyczących w największym stopniu świat pracy: alkoholizmu, rozwiązłości obyczajowej itd. Warto podkreślić, że dostrzegano istotny związek między występowaniem tych niekorzystnych zjawisk a warunkami bytowymi, w jakich żyli robotnicy, zwłaszcza więc w poprawie ich statusu materialnego dostrzegano warunek niezbędny do skutecznej walki z krytykowanymi zachowaniami. Istotne miejsce w programie związku zajmował solidaryzm społeczny. Nie był to oczywiście nowy motyw w programie organizacji katolickiej, ale stojący w zdecydowanej opozycji do zasad ideowych ugrupowań socjalistycznych i do tego czasu raczej niechętnie przyjmowany przez robotników. Nie bacząc jednak na dotychczasowy, niewielki odzew, „Praca”, główny organ prasowy związku, systematycznie zwracała uwagę, iż podstawą porządku społecznego, którego utrzymanie jest warunkiem koniecznym do poprawy losu robotnika, jest normalna egzystencja tak środowiska robotników, jak i pracodawców¹⁰. Bez robotników istnienie warstwy właścicieli środków produkcji jest niemożliwe, ale i robotnicy jako grupa społeczna nie będą mogli właściwie funkcjonować bez pracodawców. Zwalczanie tych ostatnich więc nie powinno być celem działania świadomych swej roli społecznej robotników, którzy raczej powinni szukać sposobów porozumiewania się z pracodawcami¹¹.

Wzrost liczebności Związku Wzajemnej Pomocy wiązał się z zakładaniem na początku XX w. kolejnych filii oraz biur pomocy prawnej, stałych lub funkcjonujących doraźnie. Te pierwsze zorganizowano m.in. w Katowicach i Zabrze, te drugie funkcjonowały w Rybniku i w Gliwicach. Dobrze przyjęte przez miejscowe środowisko robotnicze były również inne inicjatywy Związku Wzajemnej Pomocy. Organizował on m.in. cieszące się dużą popularnością kursy dla ławników sądów przemysłowych, starszych w górniczych spółkach brackich, stworzył też kasę pogrzebową wypłacającą zasiłki wdowom po zmarłych członkach związku. Z kolei nie utworzono kasy strajkowej, co wiązać należy z odrzuceniem strajku jako

¹⁰ „Praca – czyli porządek chrześcijański pomiędzy ludźmi” była tygodnikiem redagowanym najpierw przez B. Koraszewskiego, następnie R. Gajdę, Józefa Siemianowskiego, wreszcie przez Jana Eckerta. W 1892 r. miała ona 7 tys. abonentów. Zob. M. P a t e r, *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879–1893*, Wrocław 1969, s. 172–173.

¹¹ J. D w o r a k, *Historia polskiego i chrześcijańskiego ruchu zawodowego przed rokiem 1922*, Nowy Bytom 1937, s. 54–56; J. W y c i s ł o, *Poprzednicy...*, passim.

metody wpływania na pracodawców. To odróżniało Związek Wzajemnej Pomocy od innych, niekatolickich związków zawodowych działających na Górnym Śląsku. W zamian związek usiłował realizować własny program, ogłaszając swe postulaty na forum różnych, rzecz jasna chrześcijańskich zwłascza, organizacji ogólnoniemieckich. I tak np. na kongresie Związku Zawodowego Chrześcijańskich Górników w Bochum, w 1896 r., delegat Związku Wzajemnej Pomocy, Teofil Królik, starał się nakłonić zebranych do przyjęcia za własne żądania zniesienia pracy kobiet w kopalniach i hutach, podwyżki płac w przemyśle wydobywczym, a nade wszystko przyznania prawa do posługiwania się językiem ojczystym w obradach wydziałów robotniczych¹².

Program Związku Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich szybko uzyskał swą ideową podstawę w encyklice papieża Leona XIII *Rerum novarum*. Dokument ten ogłoszony został wprawdzie w maju 1891 r., ale błędem byłoby twierdzić, że dopiero od tego czasu do opinii publicznej, także na Górnym Śląsku, docierać zaczęły informacje o poglądach Kościoła na temat tzw. sprawy robotniczej. Już wcześniej bowiem problem ten poruszał Leon XIII w innych, wcześniejszych swych encyklikach: *Diuturnum illud* z 1881 r., *Immortale Dei* z 1885 r., czy *Sapientiae Christianae* z 1890 r. Pamiętać należy także o orędziach bpa G. Koppa z lutego i marca 1890 r., zalecających organizowanie towarzystw kościelnych w środowisku robotniczym. Z dokumentów tych wynikała precyzyjnie określona wizja stosunków społecznych i do niej w swym programie nawiązywał m.in. Związek Wzajemnej Pomocy. Kościół głosem swych zwierzchników propagował pogląd, iż chrześcijanie mają obowiązek zatroszczenia się o prawa słabszego podmiotu stosunków społecznych, jakim są robotnicy; równocześnie przestrzegał ich przed akceptacją rozwiązań proponowanych przez ugrupowania lewicowe. Nie było więc receptą na trudną sytuację ekonomiczną robotników prowadzenie walki strajkowej, ale próba współpracy z pracodawcami i wspólne poszukiwanie metod skutecznej walki z biedą powszechnie dotykającą ludzi pracy¹³.

Ważnym punktem nauczania Leona XIII, znajdującym spory rezonans społeczny na Górnym Śląsku, w tym i w programie Związku Wzajemnej Pomocy, były przemyślenia papieża na temat własności. W *Rerum novarum* Ojciec Święty jednoznacznie uznawał prawo człowieka do gromadzenia dóbr i ich indywidualnego posiadania, a w efekcie zdecydowanie odrzucał wszelkie radykalne rozwiązania zmierzające do likwidacji własności prywatnej. Własność bowiem, zgodnie z nauczaniem Leona XIII, jest prawem naturalnym człowieka, zapewniającym mu niezależność w sensie materialnym. W konsekwencji tego założenia walka o poprawę sytuacji by-

¹² *Ruch zawodowy...*, t. 1, s. 386.

¹³ J. O z d o w s k i, *Geneza historyczno-społeczna encykliki „Rerum novarum”*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1972, z. 57, s. 15; Cz. S t r z e s z e w s k i, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 256; M. C h a m o t, *Polska myśl...*, s. 18–19.

towej robotników jest w pełni godna poparcia. Ale jej powodzenie zależne jest nie od zniesienia indywidualnej własności, lecz przeciwnie, od objęcia nią również robotników. Stanie się tak zaś wówczas, gdy ludzie pracy otrzymywać będą zapłatę w takiej wysokości, by utrzymać siebie i własną rodzinę, a także mieć możliwość zaoszczędzenia części wynagrodzenia. Z niej właśnie sukcesywnie powstawać będzie majątek stanowiący zaczyn własności prywatnej robotnika. Jeśli zaś pracownicy dostrzegą realną szansę trwałego wzbogacenia się, ściśle uzależnioną od ich wydajnej pracy, zniknie potrzeba walki klas, bowiem zostanie ona zastąpiona ideą wspólnego bogacenia się, materialnego i duchowego zresztą, pracowników i pracodawców. Te właśnie wnioski, formułowane przez Leona XIII, stały się asumptem do tworzenia szeregu organizacji samopomocowych i gospodarczych na Górnym Śląsku, ale także w całym zaborze pruskim, ponieważ ich wspólną cechą było staranie się o poprawę losu robotników, właśnie przez umożliwienie im uzyskania dostępu do dóbr materialnych. W pełni program ten realizował także Związek Wzajemnej Pomocy¹⁴.

Wymienione do tej pory organizacje działające na Górnym Śląsku trudno zakwalifikować do grona klasycznych związków zawodowych. Jakkolwiek stawały one w obronie robotników, to jednak ani nie używały nazwy związku zawodowego, ani nie stosowały metod i terminologii charakterystycznej dla tego typu organizacji. Z pewnością natomiast funkcję związku zawodowego, i to jednego z największych, pełniło w tym czasie Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP). W jego przypadku większe wątpliwości budzić musi jedynie ewentualna jego przynależność do kategorii chrześcijańskich związków zawodowych, a tylko takie są przedmiotem niniejszej analizy. Nie ulega wątpliwości, że akcentów religijnych w programie ZZP było znacznie mniej niż w wymienionych wcześniej organizacjach, co nie oznacza jednak, że nie było ich wcale. Realizacji chrześcijańskich ideałów dowodziła również współpraca z nim wielu księży, m.in. Teodora Kubiny, późniejszego biskupa częstochowskiego, a także to, iż w maju 1909 r. właśnie do ZZP przyłączył się Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich, kończąc w ten sposób okres swej samodzielnej działalności. Samo Zjednoczenie powstało w Westfalii siedem lat wcześniej i początkowo grupowało polskojęzycznych robotników szukających zarobku poza ziemiami polskimi. Po reorganizacji w latach 1908–1909 Zjednoczenie stało się federacją trzech związków tzw. oddziałów, z których jeden – metalowców miał swą siedzibę w Królewskiej Hucie (pozostałe w Bochum i w Poznaniu). Program ZZP, sformułowany w statucie uchwalonym w 1909 r., zakładał dążenie do poprawy sytuacji materialnej robotników we wszystkich jej płaszczyznach. Obrona interesów robotniczych, zdaniem Zjednoczenia, dopuszczała możliwość sięgnięcia do argumentu strajkowego, jakkolwiek sprzeciwiano się

¹⁴ A. Wóycicki, *Echo encykliki „Rerum novarum” w Polsce*, „Prąd” 1921, nr 5, s. 97–98; M. Chamoto, *Polska myśl...*, s. 19–20.

uznaniu go za podstawowy element nacisku. Raczej postulowano działalność samopomocową i negocjacje z pracodawcami. Pod koniec pierwszej dekady XX w. związek liczył około 57 tys. członków, mając na Górnym Śląsku swe oddziały w Królewskiej Hucie, Bytomiu, Katowicach, Gliwicach i w Zabrze. Na tym terenie idee ZZZP propagowała szczególnie endecka „Gazeta Ludowa”, a także fachowa „Pochodnia” wydawana przez Oddział Hutników i Metalowców¹⁵.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie pozostało również jednym z największych związków zawodowych po 1918 r., gdy przeniósło siedzibę swej centrali z Bochum do Poznania. Liczyło wówczas 66 tys. członków. Równie popularne było na Górnym Śląsku po przyłączeniu części tego terytorium do II Rzeczypospolitej. Na tym obszarze ZZZP znane było przede wszystkim z aktywnych wystąpień antyniemieckich podczas powstań śląskich i plebiscytu. Współpracowało wówczas z Komitetem Obrony Śląska, a następnie brało czynny udział w przekształceniu Komitetu w Związek Obrony Kresów Zachodnich. W efekcie jedną z cech charakterystycznych górnośląskiego ZZZP była jego skrajna wręcz antyniemieckość, tym bliższa, że z mniejszości niemieckiej rekrutowała się na początku lat dwudziestych zdecydowana większość pracodawców. Naturalne więc dla tej organizacji pochylenie się nad losem robotników – Polaków pozwalało wskazywać, że odpowiedzialni za ich ubóstwo są Niemcy. Na początku lat dwudziestych, gdy antagonizm polsko-niemiecki, jako pokłosie walk powstańczych i plebiscytowych, był mocno zaostrzony, taki program gwarantował stały napływ nowych członków. W 1923 r. Związek Górników, będący częścią Zjednoczenia, liczył już 102 tys. osób, a Związek Metalowców, Hutników i Pokrewnych Zawodów – 30 tys. Jednocześnie należy podkreślić, iż antyniemieckie nastawienie związku separowało od niego dużą grupę górnośląskich księży, którzy zgodnie z zaleceniami władz diecezjalnych prowadzili wobec Niemców zupełnie inną politykę: łagodzenia antagonizmu polsko-niemieckiego. Różnica w spojrzeniu na problem niemiecki była jednak bodaj jedynym elementem istotnie różniącym program Zjednoczenia od realizowanego przez Kościół. Znacznie więcej było wspólnych postulatów, wśród których bardzo ważną rolę odgrywało propagowanie solidaryzmu społecznego, metody arbitrażu i negocjacji jako sposobów rozwiązywania konfliktów, wreszcie uznawanie strajku za sposób ostateczny, do stosowania którego uciekać się należało tylko w wyjątkowych sytuacjach. Taki właśnie program głosiło również ZZZP na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym¹⁶.

¹⁵ *Dzieje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 1889–1939*, Katowice 1939, s. 402; M. Trąbka, *Działalność społeczna...*, s. 275–277; *Ruch zawodowy...*, t. 1, s. 404–410.

¹⁶ *Sprawozdanie z działalności Związku Górników ZZZP za okres 1 I 1930 – 31 XII 1932*, Katowice 1933, s. 70–71; M. Piotrowski, *Dwunastu apostołów czyli rozłam w chrześcijańskim ruchu robotniczym*, [w:] *Na przełomie stuleci. Naród – Kościół – Państwo w XIX i XX wieku*, red. M. Piotrowski, Lublin 1997, s. 277–280; A. Hrebenda, *Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922–1939*, Warszawa 1979, s. 185–187.

Dotkliwym ciosem hamującym rozwój Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Górnym Śląsku był rozłam, jaki w tej organizacji nastąpił z inicjatywy Wojciecha Korfantego. Secesjoniści z ZZP utworzyli wówczas Chrześcijański Związek Zawodowy. Do jego powstania doszło na zebraniu założycielskim w Królewskiej Hucie 25 II 1923 r. U źródeł tej decyzji leżały przede wszystkim rozbieżności polityczne związane z wysunięciem w połowie 1922 r. kandydatury W. Korfantego na premiera rządu. Przeciw tej propozycji wystąpił wówczas naczelnik państwa Józef Piłsudski, który – jak się okazało – skutecznie zablokował powołanie rządu W. Korfantego. Kryzys polityczny, jaki wówczas nastąpił, miał szerokie reperkusje, bowiem fiasko koncepcji utworzenia prawicowego gabinetu doprowadziło do istotnych podziałów na polskiej scenie politycznej. Przywódcę narodowego z Górnego Śląska zdecydowanie poparło Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, natomiast przeciw tej kandydaturze zaprotestowała m.in. Narodowa Partia Robotnicza (NPR), popierająca stanowisko J. Piłsudskiego w tym sporze. Sytuację zaogniły jeszcze pro- i antykorfantowskie manifestacje, jakie przetoczyły się w tym czasie przez ulice większych miast polskiego Górnego Śląska i w których przeciwko sobie demonstrowali zwolennicy chadecji i NPR. W takich warunkach dalsza współpraca działaczy obu ugrupowań w ramach tej samej organizacji związkowej stała się niemożliwa, co z kolei spowodowało zwolenników chadecji do utworzenia własnego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego. W ten sposób, po krótkim okresie samodzielnego funkcjonowania chrześcijańskich organizacji związkowych w latach 1919–1920, gdy w Bytomiu istniała Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych, ponownie działać zaczęła odrębna organizacja związkowa. Tym razem stając się trwałym już elementem górnośląskiej rzeczywistości politycznej¹⁷.

W przeciwieństwie do ZZP, Chrześcijański Związek Zawodowy (ChZZ) nie znalazł się w strukturach Zespołu Pracy – platformy współdziałania związków zawodowych odrzucających radykalne metody działań. To przesądziło od początku jego istnienia o niewielkim w gruncie rzeczy zasięgu społecznym nowej organizacji pracowniczej. Związek nie został liczącą się na Górnym Śląsku organizacją, a jego aktywność opierała się niemal wyłącznie na strukturach terenowych chadecji. Pozycję ChZZ dodatkowo osłabiała jeszcze sytuacja gospodarcza panująca na Górnym Śląsku w latach 1923–1925, okresie znacznego wzrostu liczby bezrobotnych i hiperinflacji. Przyczyn ówczesnego kryzysu poszukiwać należy tak wśród czynników ogólnopolskich, do których zaliczyć należy osłabienie tempa wzrostu gospodarczego w efekcie kryzysu poinflacyjnego, jak i partykularnych, śląskich. Wśród tych ostatnich wyróżnić trzeba konsekwencje

¹⁷ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975, s. 238–250; M. Wanałowicz, *Aktywność społeczno-polityczna ludności*, [w:] *Województwo śląskie. Zarys monograficzny*, red. F. Serafin, Katowice 1996, s. 132; M. Paździora, *Chrześcijański ruch związkowy w województwie śląskim w okresie międzywojennym*, „Zaranie Śląskie” 1978, z. 3, s. 457–458.